Księga Hioba

Rozdział 21

**1**. Zatem Ijob odparł, mówiąc: **2**. Słuchajcie, słuchajcie mojej mowy, i niech mi to będzie od was pocieszeniem. **3**. Znieście mnie, choćbym był dla was ciężarem; a po moim przemówieniu, niech każdy mi urąga. **4**. Czy przeciw ludziom zwraca się moja skarga? Jakbym wtedy zdołał zachować cierpliwość? **5**. Spójrzcie na mnie oraz zdrętwiejcie, połóżcie dłoń na usta. **6**. Tak, kiedy o tym pomyślę – przerażam się, a dreszcz przenika moje ciało. **7**. Czemu niegodziwi zachowują życie; starzeją się, i wręcz wzmagają na sile? **8**. Razem z nimi, w ich obliczu rozwija się ich potomstwo, więc mają swe latorośle przed oczyma. **9**. Ich domy są bezpieczne, wolne od trwogi, nie dotyka ich Boża rózga. **10**. Jego byk się parzy oraz nie psuje nasienia; jego krowa lekko zrzuca i nie roni. **11**. Wypuszczają swoje pacholęta niby trzodę, zatem ich dzieci hasają. **12**. Wyśpiewują głośno przy bębnie i cytrze oraz cieszą się przy dźwiękach fletu. **13**. W szczęściu spędzają swoje dni, po czym w mgnieniu oka zstępują do Krainy Umarłych. **14**. A przecież mawiali do Boga: Usuń się od nas, bo nie chcemy poznania Twoich dróg. **15**. Kto jest tym Wszechmocnym, abyśmy mu służyli i jaki będzie dla nas pożytek, gdy do niego zwrócimy się z prośbą? **16**. Zaprawdę, nie w ich mocy było ich szczęście – mówię to, chociaż myśl niegodziwych jest daleka ode mnie. **17**. Czy często gaśnie pochodnia niegodziwych oraz przypada na nich zguba? Czy często wydziela im losy w swoim gniewie? **18**. A przecież są jak źdźbło wobec wiatru; jak plewa, którą porywa wicher. **19**. Bóg składa utrapienie dla swych dzieci. Niech mu samemu zapłaci, by to odczuł. **20**. Niech jego własne oczy zobaczą zgubę i niech sam pije z zapalczywości Wszechmocnego. **21**. Bo cóż go obejdzie jego dom, gdy będzie po nim, kiedy liczba jego miesięcy zostanie obliczoną? **22**. Czy Boga można uczyć poznania; Jego, który sądzi niebiosa? **23**. Jeden umiera w pełni pomyślności, zewsząd bezpieczny i spokojny; **24**. jego kadzie napełnione są mlekiem, a szpik jego kości – napojony. **25**. A inny umiera w goryczy duszy, gdyż nigdy nie zakosztował szczęścia. **26**. Wspólnie ułożyli się w prochu i obu pokrywa robactwo. **27**. Oto znam wasze myśli i zamysły, którymi mnie krzywdzicie. **28**. Bo powiadacie: Gdzie jest dom tyrana? Gdzie namiot, co niegodziwcom służy za schronienie? **29**. Czemu więc po drodze nie pytaliście przechodniów oraz nie poznaliście ich dowodów, **30**. że w dzień klęski zły bywa oszczędzany, a w dzień gniewu zostają uprowadzeni na bezpieczne miejsce? **31**. Kto mu w twarz wytyka jego drogę? Spełnił – któż mu za to odpłaci? **32**. A kiedy zostanie wyprowadzony do grobów, jeszcze trzymają straż przy jego kurhanie. **33**. Słodkie są mu skiby doliny, a za nim, jak i przed nim, ciągnie się niezliczony tłum. **34**. Więc jakże możecie mnie tak błaho pocieszać; przecież wasze odpowiedzi pozostają obłudą.

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012